O biedronce która miała sklerozę.

Żyła sobie raz biedronka.
Biedronka która miała sklerozę.
Wiele więc zapominała.
... wiele rzeczy ...
... wiele słów ...
To zapomniała umyć ząbki.
To powiedzieć: dzień dobry.
To pościelić za sobą łóżeczko.
I tak w koło
... w koło ...
... w kółeczko ...
... wiele rzeczy ...
... wiele słów ...
... i tak od nowa ...
... i znów ...
... i znów ...
Aha, nasza biedronka
czasami "zapominała" pójść do szkoły.
Chodziła wtedy odwiedzić swoje kuzynki stonki.
Lecz by dostąpić z nimi widzenia
udawała się do ... więzienia.
Albowiem, za zniszczenia kartofliska,
Jej kuzynki poszły za kratki.
Na dwa tygodnie do odsiadki.
A gdy zabierała je policja
zamiast powiedzieć: do widzenia
powiedziały: do więzienia.
Siedziały jednak tylko kola dni
... kilka dni ...
siedziały do dnia w którym
naczelnik więzienia
zorganizował "Dzień otwartych drzwi".

Tak więc: żyła sobie biedronka.
Biedronka która miała sklerozę.
Wiele więc zapominała.
... wiele rzeczy ...
... wiele słów ...
Tym razem, jako że mała była,
rzeczy pewne pomyliła.
I tak: ze słonecznikiem pomyliła ... brzozę.
Z komarem pomyliła ... kozę.
I długo, długo, nad tym dumała
dziwiąc się:
dlaczego wcześniej kozy tej żem nie widziała?
Zaś pod liściem spotkała ... kozę.
A może komara. To też być może.
No i tym razem też osłupiała.
Tak chudej kozy nigdy wcześniej nie widziała.
Innym razem, na kartoflisku, tuż przy łące
zwierzyła się swojej kuzynce stonce
"Ogromne widziałam wczoraj zające!
Z taaakimi ogonami!
Z taaakimi rogami!
Wszystkie łaciate!

wydrukowano dnia: 15.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026

I jadły trawę
zamiast jeść kapustę czy sałatę.!"
Innym zaś razem, z samego rana,
spotkała przy ulu pszczołę bociana!
Leniwy musi był z niej gagatek
nie fruwała bowiem z kwiatka na kwiatek
I nie zbierała nektaru do małej konewki.
Chociaż owad z niej był całkiem krewki.
A na odmianę pozostałe pszczoły
obsiadły wszystkie wiejskie stodoły.
A pszczoły to były takie, że strach!
Biało-czarne pióra.
Czerwone nogi.
A dla ozdoby
czerwone dzioby!

W głowie kręciło się naszej biedronce.
Wszystko odwrotnie!
Nie tylko na łące!

Pies miauczał, a kot szczekał.
A potem pies przed kotem uciekał.
Prosiak piał w kurniku na grzędzie.
A kogut taplał się w błocie i krzyczał:
kwik ... kwik ... jakoś to będzie.
Osioł wykładał teorie względności.
Kury jaja znosiły w dużej ilości.
Znosiły z innego kurnika.
Twierdziły bowiem:
kooo ... koo ... jeśli wszystko jest już względne
toooo ... kooo ... kooo ... ko
niesienie jajek staje się zbędne.
Wymyślił więc osioł teorię nową.
I od kaczego kwa ... kwa ... kwakania
nazwą ją: teoria kwantową.

I tak skleroza dręczyła biedronkę.
Więc poprosiła o pomoc stonkę.
Poprosiła o kropel kilka
syropu na sklerozę.
"Owszem, chętnie bym ci kropelek dała ...
lecz gdzie je położyłam?"
Stonka nie pamiętała.

I tu zakończymy naszą bajeczkę.
Zostawmy w spokoju biedną biedroneczkę.
Pomyślmy lepiej jaki z tej historii morał dla nas płynie.
Morałów było by wiele.
Lecz mówiąc w jednym zdaniu:
nie wagarujcie a zapominaniu o zapominaniu.

Bołoz Zygmunt

wydrukowano dnia: 15.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026